

najlepszych<sup>59</sup>, a idealny monarcha poświęca narodowi cały swój czas i siły: czy nie doświadczasz na sobie, że panowanie do nas należy, a twoją dolą – niewola?<sup>60</sup>

Przyjmuje się, że Seneka miał wpływ na zachowanie princepsa do roku 62<sup>61</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż był on największy w początkach panowania Nerona, kiedy filozof wierzył w skuteczność swych poczynań wychowawczych<sup>62</sup>. Jednak wraz z upływem lat jego poglądy poddane zostały weryfikacji. Wszystkie założenia pozostały teorią. Seneka nie miał już złudzeń co do Nerona, napisał: *Jeżeli będzie prosił o błaznów teatralnych, jeżeli o swawolne kobiety, jako o dar wielkiej wartości, chętnie mu ofiaruję, ponieważ to może złagodzić w nim okrucieństwo. (...) Jeżeli jednak trzeba będzie całkowicie zwątpić, że się poprawi i opamięta, wtedy tą samą ręką wszystkim dam dobrodziejstwo, a jemu je oddam, ponieważ dla takich ludzi śmierć jest jedynym lekarstwem i kto nie rokuje nadziei, że przyjdzie do opamiętania, dla takiego najlepiej, aby odszedł ze świata*<sup>63</sup>. Ta niepochlebna opinia o władcy ujrzała światło dzienne najprawdopodobniej w roku 64<sup>64</sup>, kiedy tyrania rządów Nerona coraz bardziej się nasilała. Od słów wypowiedzianych w *De clementia* dzieli ją więc 9 lat. Tyle czasu musiało minąć, by filozof zwątpił w moc wychowawczego przykładu i zrezygnował z prób dania światu panującego ukształtowanego w myśl doktryny stoickiej.

Krzysztof Kaczmarek  
Poznań

## Od studenta do magistra. Jak długo trwały studia polskich dominikanów w XV wieku?

Opublikowane ostatnio podsumowanie badań nad średniowiecznym szkolnictwem polskich klasztorów nie wystawia historykom oświaty najlepszego świadectwa. Dotychczasowe studia nad funkcjonującymi w tym czasie strukturami szkolnymi, skoncentrowane na oświacie diecezjalnej (zwłaszcza katedralnej), w niewielkim tylko stopniu wyjaśniły organizację i znaczenie szkół zakonnych. Nie może więc dziwić fakt, że w sytuacji niewielkiego zainteresowania szkolnictwem klasztornym, wiele wypowiedzi na jego temat pełnych było pochopnych uogólnień i ryzykownych, nie popartych analizą materiału źródłowego, wniosków<sup>1</sup>.

Nawet tak zastrzeżeni dla rozwoju szkół dominikanie długo nie mogli doczekać się rzetelnej oceny u polskich historyków oświaty. Józef Łukaszewicz i Antoni Karbowski zupełnie nie doceniali zaangażowania mendykantów w studia<sup>2</sup>. Taką postawę można wybaczyć piszącemu

<sup>59</sup> Seneca, *De providentia* 5.4.

<sup>60</sup> Seneca, *De clementia* I.8,1: *quid? tu non experitis istud nobilem esse tibi seruitutem?*

<sup>61</sup> W. Strzelecki, op. cit., s. 407.

<sup>62</sup> P. Grimal (op. cit., s. 88) prezentuje pogląd odmienny od tu przedstawionego. Powołując się na świadectwo scholiów do Juwenalisa pisze, że Seneka od początku był pełen obaw i miał jak najgorsze przeczucia, nie żywił najmniejszych wątpliwości co do charakteru i złych skłonności swego wychowanka.

<sup>63</sup> Seneca, *De beneficiis* VII.20, 3-4: *Si pro magno petet munere artificesscenae et scorta et quae feritatem eius emolliant, libens offeram. (...) Et si ex toto desperata eius sanitas fuetit, aedam manu beneficium omnibus dado, illi reddam; quoniam ingennis talibus exitus remedium est optimumque est abire ei, qui ad se numquam rediturus est.*

<sup>64</sup> L. Joachimowicz, op. cit., s. 82.

<sup>1</sup> K. Stopka, *Szkoła zakonna w Polsce średniowiecznej jako przedmiot badawczy*, w: *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, pod red. M. Derwicha i A. Pobóg-Lenartowicz, Opole 1995, s. 49-61.

<sup>2</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 1, Poznań 1849; A. Karbowski, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, cz. 1 (966-1363), Petersburg 1893.

w połowie XIX wieku i mającemu słabe pojęcie o szkołach klasztornych J. Łukaszewiczowi, ale faktyczne upośledzenie zakonów (także dominikanów) w syntezie A. Karbowiaka na długo zniechęciło historyków do podjęcia poważnych badań nad dziejami ich szkół. Co prawda Sadok Barącz i Lucjan Wotek próbowali rehabilitować „Braci Kaznodziejów” i podkreślali dorobek intelektualny zakonu dominikańskiego, ale ich głosy nie spowodowały bynajmniej ożywienia studiów nad powstaniem i organizacją jego struktur szkolnych<sup>3</sup>.

Z zupełnym brakiem odzewu w polskiej historiografii spotkały się także prace autorów zachodnioeuropejskich, którzy już od końca XIX wieku konsekwentnie podnosili determinację mendykantów we wprowadzaniu braci na drogę intensywnej pracy intelektualnej, przejawiającą się nawet wpisaniem obowiązku studiów w konstytucje zakonne<sup>4</sup>. Ten powszechny zachwyt nad uczonością zakonów zebrzących sprawił zresztą, iż historycy długo nie dostrzegali oporu części środowisk mendykanckich, obawiających się zdominowania przez pęd do wiedzy elementarnych wartości determinujących „życie wspólne”, takich jak pokora i ubóstwo<sup>5</sup>.

Historycy polscy włączyli się w nurt badań nad szkolnictwem dominikańskim właściwie dopiero w latach 60-tych naszego stulecia. Ich zainteresowania skoncentrowały się głównie na zagadnieniu pierwotnej struktury szkolnej zakonu i jej ewolucji w ciągu kolejnych dziesiątków lat<sup>6</sup>. Zrekonstruowano także sieć szkół w polskiej prowincji „Ordo Praedicatorum” i ustalono listę wykładowców w nich nauczycieli<sup>7</sup>. Podjęto próby odtworzenia początków krakowskiego Studium Generalnego oraz jego organizacji w XV stuleciu<sup>8</sup>. Rozpoznano również kierunki migracji naukowych polskich dominikanów w wiekach XV i XVI<sup>9</sup>. Na koniec wreszcie przypomnieć trzeba także studia nad kulturą intelektualną wybitnych przedstawicieli polskiej gałęzi „Zakonu Kaznodziejskiego”<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> S. Barącz, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów 1861; L. Wotek, *Studia z dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce w XIII wieku*, Lwów 1929.

<sup>4</sup> H. Denifle, *Die Konstitutionen des Predigerordens vom Jahr 1228*, Archiv für Literatur – und Kirchengeschichte des Mittelalters 1(1885), s. 165-227; H. Ch. Scheeben, *Jordan der Sachse*, Oldenburg 1937, s. 133-171; G. M. Löhr, *Die Kölner Dominikanerschule vom 14. bis zum 16. Jahrhundert*, Freiburg 1946; tenże, *Die Dominikaner an der Leipziger Universität*, Leipzig 1934; A. de Meyer, *Fratres Ordinis Praedicatorum in Universitate Lovaniensi*, Archivum Fratrum Praedicatorum 4 (1934), s. 271-287. W odniesieniu do franciszkanów zob. H. Felder, *Geschichte der Wissenschaftlichen Studien im Franziskanerorden bis zum Mitte des 13. Jahrhunderts*, Freiburg im Breisgau 1904. Interesujący materiał o studiach karmelitów opublikował B. M. Xiberta, *De scriptoribus scholasticis saeculi XIV ex ordine Carmelitarum*, Louvain 1931.

<sup>5</sup> I. W. Frank, *Die Spannung zwischen Ordensleben und wissenschaftlicher Arbeit im frühen Dominikanerorden*, Archiv für Kulturgeschichte 49 (1967), s. 165-207; także D. Berg, *Armut und Wissenschaft. Beiträge zur Geschichte des Studienwesens der Bettelorden im 13. Jahrhundert*, Düsseldorf 1977.

<sup>6</sup> J. B. Korolec, *Struktura organizacyjna szkół dominikańskich*, Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej 9 (1968), s. 3-24 (dalej cyt.: MSZHFSS); P. Kielar, *Organizacja szkolnictwa dominikańskiego w XIV w.*, „Studia Philosophiae Christianae” 5 (1969), s. 304-318; tenże, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, t. 1, pod red. J. Kłoczowskiego, Warszawa 1975; R. Świętochowski, *Szkolnictwo teologiczne dominikanów*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, pod red. M. Rechowicza, Lublin 1975, s. 211-285.

<sup>7</sup> J. B. Korolec, *Lista lektorów dominikańskich prowincji polskiej w XIII-XIV wieku*, MSZHFSS 2 (1962), s. 196-213; tenże, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce XV wieku*, MSZHFSS 4 (1965), s. 276-333.

<sup>8</sup> J. B. Korolec, *Studium Generalne w Krakowie – prawne warunki istnienia*, MSZHFSS 4 (1965), s. 100-126; J. Kłoczowski, *Studium Generalne dominikanów w Krakowie w XV wieku*, „Roczniki Filozoficzne” 27 (1979), s. 239-243. O początkach tego studium zob. także obszerną wypowiedź P. Kielara, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 334-356.

<sup>9</sup> J. Kłoczowski, *Ze związków Polski z krajami zachodnimi u schyłku średniowiecza. Studia zagraniczne dominikanów prowincji polskiej*, w: *Polska w Europie*, Lublin 1968, s. 109-136; także R. Świętochowski, A. Chruszczewski, *Polonia Dominikana apud extraneos: 1520-1580*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, t. 2, pod red. J. Kłoczowskiego, Warszawa 1975, s. 467-572.

<sup>10</sup> W. Seńko, *Maciej Hayn OP (1476)*, MSZHFSS 3 (1974), s. 39-43; Z. Siemiątkowska, *Piotr Polak, filozof dominikański z XIV wieku*, MSZHFSS 3 (1963), s. 157-172; P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 357-455; J. B. Korolec, *Studia nad szkolnictwem dominikańskim w Polsce (Maciej Hayn)*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, t. 1, s. 517-542.

Rezultaty tych badań pozwalają na odtworzenie następującego obrazu szkolnictwa polskich dominikanów w okresie średniowiecza. Wiadomo, że rodzaje i zasady funkcjonowania szkół istniejących w prowincji polskiej były odzwierciedleniem struktur szkolnych całego zakonu, ukształtowanych w ciągu XIII i XIV wieku. W tym czasie powstało kilka typów szkół dominikańskich, określono ich program, a także wymagania stawiane wykładowcom oraz studentom przy zdobywaniu kolejnych stopni naukowych<sup>11</sup>. Szkoły te, nastawione na przekazanie braciom gruntownego wykształcenia teologicznego, niezbędnego w pracy kaznodziejskiej, działały na poziomie konwentualnym, partykularnym oraz ogólnozakonnym, „generalnym”. Już najstarsze ustawodawstwo dominikańskie wprowadziło obowiązek utrzymania w każdym klasztorze lektora, prowadzącego wykłady w konwentualnej szkole teologicznej, do której musieli uczęszczać wszyscy bracia, niezależnie od wieku i pełnionej funkcji<sup>12</sup>. Jeszcze w XIII wieku, mimo początkowej niechęci, nakazano też tworzenie międzyklasztornych, „partykularnych”, szkół artium (1259) a także studiów filozoficznych (od ok. 1270 r.), które miały przygotowywać najzdolniejszą młodzież zakonną do pogłębionych studiów teologicznych. Studia takie pod postacią partykularnych szkół teologii (od r. 1288), a także zakonnych „Studiów Generalnych” (pierwsze zostało założone przy klasztorze św. Jakuba w Paryżu) szybko stały się prawdziwą kuźnią intelektualnej elity „Ordo Praedicatorum” — tam właśnie kształcono lektorów mających przemożny wpływ na życie umysłowe konwentów<sup>13</sup>.

Nie potrafimy, niestety, określić dokładnie czasu wprowadzania przez władze polskiej prowincji dominikanów zaleceń kolejnych Kapituł Generalnych odnośnie studiów. Bardzo uboga, szczególnie dla XIII wieku, podstawa źródłowa nie daje możliwości precyzyjnego odtworzenia kolejnych etapów rozwoju rodzimego szkolnictwa dominikańskiego. W historiografii utrwalił się pogląd, że do zakładania pierwszych szkół przystąpiono najpewniej zaraz po uformowaniu się prowincji. Ich zorganizowanie było dla braci ważne, bowiem — w przeciwieństwie do klasztorów zachodnioeuropejskich — domy polskie rzadko mogły korzystać z tak ważnego dla zakonu źródła rekrutacji, jakim były uniwersytety i prowadziły nabór chętnych głównie w oparciu o rodzime szkoły katedralne i kolegiackie<sup>14</sup>. Znamy co prawda wielu braci z Polski (a także Czech), którzy zdecydowali się na wstąpienie do zakonu pod wpływem agitacji prowadzonej przez „Braci Kaznodziejów” właśnie w środowisku uniwersyteckim i posiadali ukończone wyższe studia, ale w ogólnej liczbie zakonników dynamicznie rozwijającej się prowincji takie „uniwersyteckie” powołania, przynajmniej w XIII wieku, należały mimo wszystko do rzadkości. Potrzeba posiadania wykształconych kadr była tym większa, że polscy dominikanie, niezależnie od organizowania rodzimej prowincji zakonu, podjęli działalność misyjną na Rusi, Litwie i w Prusach<sup>15</sup>. O tym, że w prowincji polskiej od samego jej zarania istniało duże zapotrzebowanie na wykształcone kadry może też świadczyć fakt, że w początkowych latach jej istnienia władze zakonu często wprowadzały na decydujący o jej rozwoju urząd prowincjała zaprawionych już w życiu zakonnym ludzi spoza prowincji. Dawały jej tym samym czas na wychowanie własnej elity intelektualnej, nierozłącznie związanej w zakonie z elitą władzy. Do takiego wniosku prowadzi analiza składu osobowego grupy 6 pierwszych prowincjałów, rządzących w latach 1225 - 1250. Wiemy, że pierwszy z nich, Gerard z Wrocławia, został powołany na urząd „cum Parisiis studiis incumbentem”<sup>16</sup>, a jeden z jego

<sup>11</sup> Zob. J. Kłoczowski, *Dominikanie na Śląsku*, Lublin 1956, s.; J. B. Korolec, *Struktura organizacyjna*; P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną...*, s. 271 - 307.

<sup>12</sup> H. Denifle, *Die Konstitutionen*, s. 221; P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 272.

<sup>13</sup> Tamże, s. 275 - 279; także J. B. Korolec, *Struktura organizacyjna*, passim.

<sup>14</sup> P. Kielar, *Początki zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, „*Nasza Przeszłość*” 39 (1973), s. 41.

<sup>15</sup> Tamże, s. 59 n.

<sup>16</sup> *Acta Capitulum Provincie Polonie Ordinis Praedicatorum*, t. 1 (1225 - 1600), ed. R. F. Madura, Roma 1972, s. 3. Najpewniej właśnie w Paryżu Gerard wstąpił do zakonu — zob. J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce*, t. 1, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1966, s. 463. Por. także J. Woroniecki, *Gerard z Wrocławia*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948 - 1958, s. 391 (dalej cyt.: PSB).

następców, wybrany prowincjałem w roku 1247 Czech Mikołaj Mikul był w momencie elekcji „studens Persusinus”<sup>17</sup>. Dwóch zaś innych „wczesnych” prowincjałów, Henryk (1236 - 1240) oraz Gerard (1240 - 1243), pochodziło odpowiednio z Lipska oraz Kolonii<sup>18</sup>. W świetle tych przykładów wydaje się, że budowa przez polskich dominikanów własnego systemu szkolnego podyktowana była nie tylko koniecznością odpowiedniego przygotowania braci do pełnienia zleconej im przez św. Dominika misji. Była ona także warunkiem intelektualnej autonomii i suwerennego (jeśli chodzi o kadry) rozwoju prowincji.

O tym, że budowa taka została szybko podjęta świadczy nie tylko zestawiona ze skąpych zapisów źródłowych lista szkół i lektorów dominikańskich działających w Polsce w XIII wieku<sup>19</sup>, ale także coraz częstsze od połowy tego stulecia zjawisko powoływania na urząd prowincjała rodzimych lektorów<sup>20</sup>. Fakt ten świadczy nie tylko o intelektualnej dojrzałości rodzimych kadr, zdolnych do kierowania niemalym już wtedy zespołem ludzi. Dowodzi on także, że odchodzących z urzędu lektorów miał kto zastąpić, że szkoły polskich dominikanów zdołały już wykształcić ich następców. Jeśli dodamy do tego trudne co prawda do określenia statystycznie, ale uchwytnie źródłowo już dla XIII wieku migracje w poszukiwaniu wiedzy poza granice prowincji, to uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że polscy dominikanie od samego początku przykładali dużą wagę do formacji intelektualnej zakonników i starali się stworzyć odpowiednie ramy dla jej prawidłowego rozwoju<sup>21</sup>.

Znacznie łatwiej jednak stwierdzić sam fakt podjęcia przez prowincję trudu budowy własnego systemu szkolnego, niż pokazać na konkretnych przykładach czas powstania i lokalizację poszczególnych typów szkół.

Nie ulega wątpliwości, że zgodnie z zaleceniami władz zakonu z roku 1228 od wczesnych lat we wszystkich domach funkcjonowały konwentualne studia teologii. Do wysunięcia takiego twierdzenia upoważnia znaczna liczba odnotowanych przez źródła lektorów wykładających w Krakowie, Wrocławiu, Kamieniu, Płocku, Gdańsku, Sieradzu, czy Raciborzu<sup>22</sup>. Znacznie trudniej natomiast zlokalizować najwcześniejsze partykularne szkoły artium, filozofii i teologii oraz odpowiedzieć na pytanie o datę powstania krakowskiego Studium Generalnego. Trudności te wynikają nie tylko z małej liczby źródeł. Są one także efektem braku ostatecznych ustaleń co do kompetencji poszczególnych wykładowców. W sytuacji, gdy o istnieniu szkoły dowiadujemy się często jedynie z faktu mianowania w niej jakiegoś nauczyciela, brak jasności co do zakresu prowadzonych przez niego zajęć komplikuje odpowiedź na pytanie o typ danej placówki<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, s. 5. Jest prawdopodobne, że nie chodzi w tym wypadku o żadne studium we Włoszech, ale o szkołę dominikańską w Paryżu — zob. P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 295.

<sup>18</sup> Acta, s. 4.

<sup>19</sup> Zestawienia sporządzone przez J. B. Korolca, *Lista lektorów dominikańskich prowincji polskiej w XIII - XIV wieku*, s. 199 n., są niepełne. Zob. P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 295 - 297.

<sup>20</sup> Zob. Acta, s. 7 - 8.

<sup>21</sup> Mikołaj Mikul po odejściu z urzędu prowincjała „missus ad studium Coloniense” — zob. Acta, s. 5. Na temat znaczenia kolońskiej szkoły dominikanów zob. G. M. Löhr, *Die Kölner Dominikanerschule*, s. 13 n.; także P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 272. Nie jest wykluczone, że w zagranicznych szkołach zakonnych kształcił się, powołany na prowincjała w roku 1275 Gosław z Wrocławia — zob. Z. Budkowa, *Gosław*, PSB, t. 8, Wrocław - Warszawa - Kraków 1959 - 1960, s. 353. O studiach zagranicznych polskich dominikanów w XIV wieku zob. P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 295 - 296.

<sup>22</sup> J. B. Korolec, *Lista lektorów dominikańskich prowincji polskiej w XIII - XIV wieku*, passim.

<sup>23</sup> P. Kielar (*Organizacja szkolnictwa*, s. 311 i 313; *Studia nad kulturą szkolną*, s. 278) łączy urząd magistra studentów z działalnością konwentualnych, partykularnych oraz generalnych studiów teologicznych, podczas gdy J. B. Korolec (*Struktura organizacyjna*, s. 11) podaje, że przedmiotem wykładanym przez magistra studentów była filozofia i na tej podstawie stwierdza istnienie szkół filozoficzno-teologicznych (*Lista lektorów i szkół*, s. 308 - 326). Inny przykład niejasności związanych z praktyką łączenia różnych typów szkół w jednym klasztorze — P. Kielar (*Studia nad kulturą szkolną*, s. 279) wyraźnie zaznacza, że u dominikanów raczej nie łączono w jednym ośrodku studiów filozoficznych z teologią. Dla odmiany J. B. Korolec podaje w swoim zestawieniu lektorów i szkół dominikańskich w prowincji polskiej w XV wieku cały szereg przykładów na współistnienie w obrębie jednego klasztoru obu typów szkół.

Założenie w prowincji pierwszej szkoły artium datuje się najczęściej na lata prowincjalatu Szymona (1260-1264). Przyjmuje się, że to właśnie on wprowadził w życie zarządzenia władz zakonu o utworzeniu tego typu szkół, pochodzące z lat 1259-1261<sup>24</sup>. Biorąc pod uwagę fakt, iż przed objęciem urzędu prowincjała Szymon pełnił funkcję lektora we Wrocławiu, można domyślać się, że właśnie w tym klasztorze powstała najstarsza w polskiej prowincji szkoła „sztuk”. Jeszcze w XIII wieku podobny ośrodek zorganizowano w Krakowie. W połowie XIV wieku szkoła taka funkcjonowała w Poznaniu, a pod koniec stulecia także w Legnicy i Toruniu<sup>25</sup>. Ich liczba znacznie wzrosła w wieku XV. Obok już wymienionych, lektorów artium spotykamy w tym czasie także w Brześciu, Chełmnie, Głogowie, Gryfii, Kościanie, Elblągu, Gdańsku, Łęczycy, Raciborzu, Świdnicy, Sieradzu, Płocku, Ząbkowicach, Żninie, Lwowie oraz w Łęczycy. Co najmniej od początku XIV wieku działały także w prowincji szkoły partykularne filozofii<sup>26</sup>. Ich lokalizację poznajemy jednak dopiero z opublikowanego przez P. Kielara fragmentu akt kapituły prowincji polskiej z końca lat 70-tych tego stulecia<sup>27</sup>. Wymieniono w nim „studia philosaophiae” w Legnicy, Toruniu oraz Raciborzu (nazwa jednej miejscowości nie zachowała się). Lokalizacja tych szkół w XV wieku nastrocza sporo trudności. Akta kapituł prowincji polskiej dominikanów nie zawierają dla tego okresu osobnej ustawy, w której wskazano by konkretne klasztory posiadające takie studia<sup>28</sup>. Na podstawie analizy nominacji wykładawców J. Korolec podaje, że w XV wieku istniały osobne szkoły filozofii w Bolesławcu, Tczewie, Elblągu, Głogowie, Kościanie, Krakowie, Lublinie, Sandomierzu, Świdnicy, Wrocławiu i Ząbkowicach<sup>29</sup>.

Partykularne szkoły teologii powstały najwcześniej w klasztorach w Krakowie oraz we Wrocławiu. W I połowie XIV wieku ośrodek taki działał także w Płocku<sup>30</sup>. Pełniejsze wiadomości o lokalizacji tych szkół pochodzą z ostatniej ćwierci XIV wieku. W myśl zarządzenia władz prowincji z roku 1378 szkoły tego typu miały znajdować się w Krakowie, Wrocławiu oraz Świdnicy<sup>31</sup>. Lokalizację tą zmieniono w roku 1429. Postanowiono wtedy, że „studia theologica” będą funkcjonowały w Krakowie, Raciborzu oraz w Cieszynie<sup>32</sup>. Do rozwoju partykularnego szkolnictwa teologicznego polskich dominikanów doszło za prowincjalatu bardzo dbałego o poziom studiów Jakuba z Bydgoszczy<sup>33</sup>. Kapituła prowincjalna zebrana w roku 1450 postanowiła, że szkoły takie będą działały w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Sandomierzu, Toruniu, Ząbkowicach oraz Opolu<sup>34</sup>. Do ponownej zmiany lokalizacji doszło w roku 1483. Zgromadzeni na kapitule w Sandomierzu przeorzy postanowili, że „studia particularia” będą kształcić braci w Sandomierzu, Lublinie, Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Poznaniu, Sieradzu, Brześciu, Wrocławiu, Świdnicy, Głogowie, Płocku, Lwowie oraz Słupsku<sup>35</sup>.

Najbardziej chyba kontrowersyjną sprawą związaną z organizacją szkolną polskich dominikanów jest jednak kwestia zorganizowania Studium Generalnego w Krakowie. Problem ten już od

<sup>24</sup> P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 275. W uzupełnieniu wywodów tego autora dodajmy, że chodzi w tym wypadku o drugi prowincjalat Szymona. Pierwszy, przypadający na lata 1250-1254 (Acta, s. 6) nie może być brany pod uwagę, gdyż obowiązek zorganizowania tego typu szkół nałożono na prowincję polską dopiero w roku 1261.

<sup>25</sup> P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 282.

<sup>26</sup> Wniosek taki można wyprowadzić z analizy twórczości dominikana Piotra Polaka, zob. Z. Siemiątkowska, *Piotr Polak, filozof dominikański z XIV wieku*, MSZHFSS 3 (1963), s. 157-172.

<sup>27</sup> P. Kielar, *Organizacja szkolnictwa*, s. 317.

<sup>28</sup> Zachowały się za to postanowienia regulujące tryb nauczania w takich ośrodkach — zob. J. B. Korolec, *Struktura organizacyjna*, s. 11 n.

<sup>29</sup> J. Korolec, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce w XV wieku*, s. 308-326.

<sup>30</sup> P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 281-282.

<sup>31</sup> P. Kielar, *Organizacja szkolnictwa*, s. 315-316.

<sup>32</sup> Acta, s. 29.

<sup>33</sup> Zob. J. Kłoczowski, *Studia w polskiej prowincji dominikańskiej za prowincjalatu Jakuba z Bydgoszczy (1447-1478)*, w: *Europa — Słowiańszczyzna — Polska*, Poznań 1970, s. 457-481.

<sup>34</sup> Acta, s. 39-40.

<sup>35</sup> Acta, s. 114. Ustawa nie mówi wprost, że chodzi o studia teologiczne. Skoro jednak w tym samym roku wyznaczono we Lwowie jednocześnie lektora i kursora, to należy przypuszczać, że ten ostatni miał wykładać właśnie w partykularnej szkole teologii — por. P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 282.

kilkudziesięciu lat był dyskutowany przez historyków, ale do dziś nie ma pewności co do daty tej fundacji<sup>36</sup>. Pozycje poszczególnych autorów wahają się od roku 1304 aż do pierwszej ćwierci XV wieku. Ostatnia obszerniejsza wypowiedź w tej sprawie, pióra ojca Pawła Kielara, wskazuje na rok 1394 jako moment powstania tego Studium<sup>37</sup>.

Z zestawionych wyżej ośrodków edukacji dominikanów polskich w zakresie artes, filozofii oraz teologii wynika, że ukształtowana w ciągu XIII-XIV wieku struktura szkół w polskiej prowincji nie odbiegała od ogólnozakonnego standardu. Rozwijająca się z biegiem lat sieć studiów wszystkich typów ułatwiała dostęp do wiedzy z różnych dziedzin i na różnych poziomach coraz większej liczbie zakonników. Doskonałym przykładem wysokiego poziomu tych szkół jest wzrastająca (szczególnie w II połowie XV wieku) liczba zakonników wysyłanych do zagranicznych ośrodków naukowych oraz kwalifikacje całej bez wyjątku elity władzy prowincji<sup>38</sup>. Powszechny dostęp dominikanina do szkół nie oznaczał naturalnie braku selekcji w doborze kandydatów do studiów, szczególnie zaś wyjazdów do partykularnych i wyższych szkół teologicznych. Z tego powodu znaczna część braci poprzestawała na uzupełnieniu wiadomości językowych oraz wykładach w konwentualnej szkole teologii, umożliwiających pracę duszpasterską. Akta kapituł prowincji polskiej pełne są także wzmianek o zakonnikach kończących edukację na poziomie artes. Pobyt w partykularnych studiach teologii oraz Studiach Generalnych zarezerwowany był wyłącznie dla kandydatów rokujących nadzieje na ukończenie długiej i wyczerpującej nauki.

Jak długiej? Z badań P. Kielara wynika, że na zdobycie pełnego wykształcenia teologicznego trzeba było u dominikanów na przełomie XIII i XIV wieku poświęcić około 12 lat studiów. Najpierw, jeśli zachodziła taka potrzeba, należało przez dwa lata uzupełniać znajomość języka łacińskiego. Następnie posyłano braci do partykularnej szkoły artium, w której nauka trwała 3 lata. Na studia w takiej samej szkole filozofii trzeba było poświęcić kolejne dwa, tyle samo na edukację w partykularnej szkole teologii. Najzdolniejsi, kierowani do „Studiów Generalnych” musieli liczyć się z co najmniej 3-letnim pobylem, potrzebnym na przeprowadzenie wykładów z „Biblii” i „Sentencji” Piotra Lombarda<sup>39</sup>.

Tok studiów dominikańskich uległ wydłużeniu w XIV i XV wieku. Z wytycznych kapituł generalnych zakonu, przeanalizowanych przez J. Korolca wynika, że u schyłku średniowiecza studia zakonników kończących edukację na poziomie Studiów Generalnych musiały trwać około 15 lat<sup>40</sup>.

Jak jednak było w rzeczywistości? Czy codzienna praktyka pokrywała się z teoretycznymi założeniami? Aby odpowiedzieć na to pytanie należałoby w miarę dokładnie prześledzić losy odpowiednio licznej grupy dominikanów z prowincji polskiej. Nie jest to jednak zadanie łatwe. To prawda, że Akta tejże prowincji zawierają bardzo obfity materiał ilustrujący dzieje szkolnictwa, ale wzmianki o studentach i wykładowcach ograniczają się często do pojedynczych informacji o ich skierowaniu do konkretnej szkoły. Rzadziej natomiast możemy na podstawie tego materiału śledzić losy poszczególnych osób na przestrzeni wielu lat.

Jedną z lepiej pod tym względem oświetlonych postaci jest Michał z Chełmna. Wspomniał go M. Markowski w swoim zestawieniu osób dopuszczonych do wykładów na wydziale teologii

<sup>36</sup> Najważniejsze głosy w tej dyskusji przypomina P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 334.

<sup>37</sup> Tamże, s. 334-356. Bliżej niesprecyzowane zastrzeżenia do propozycji P. Kielara zgłosił J. Kłoczowski, *Studium Generalne dominikanów w Krakowie*, s. 239.

<sup>38</sup> Zestawienia dominikanów z polskiej prowincji zakonu, którzy wyjechali na studia zagraniczne w XV i XVI wieku publikują J. Kłoczowski, *Ze studiów*, s. 129-135 oraz R. Świętochowski i A. Chruszczewski, *Polonia Dominikana, passim*. Na temat kwalifikacji intelektualnych władz prowincji polskiej zob. J. Kłoczowski, *Kształcenie w polskiej prowincji dominikańskiej w początkach XVI wieku*, „Zapiski Historyczne” 34 (1969), z. 3, s. 108 n.; por. także uwagi P. Kielara, *Studia nad kulturą szkolną*, s. 295-299.

<sup>39</sup> P. Kielar, *Organizacja szkolnictwa*, s. 308.

<sup>40</sup> J. Korolec, *Struktura organizacyjna*, s. 7. Zgadzałoby się to z tym, co wiemy o studiach w prowincji niemieckiej w XIV wieku — zob. I. M. Frank, *Zur Studienorganisation der Dominikanerprovinz Teutonia in der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts und zum Studiengang des seligen Heinrich Seuse OP*, w: Heinrich Seuse. Studien zum 600. Todestag 1366-1966, hrsg. von E. M. Filthaut, Köln 1966, s. 52.

w Krakowie<sup>41</sup>, ale już w komentarzu do tego zestawienia jego autor nie poświęcił Michałowi nawet jednego zdania<sup>42</sup>. Widocznie nie posiadał o nim żadnych wiadomości. J. Korolec zaś w zestawieniu lektorów i szkół dominikańskich w Polsce XV w wieku podał, że w latach 1458-1462 Michał przebywał w Krakowie, najpierw jako student „partykularny”, a następnie jako wykładowca gramatyki i artium<sup>43</sup>. Dziś jednak jesteśmy w stanie powiedzieć o tej postaci znacznie więcej.

Nie wiemy kiedy dokładnie Michał wstąpił do nowicjatu. Pierwsza o nim wzmianka zapisana w Aktach prowincji pochodzi z roku 1458 i mówi o skierowaniu go do studium partykularnego w Krakowie<sup>44</sup>. Nie oznaczono w niej jednak dokładnie typu szkoły, w której miał pobierać nauki. Z dalszych losów Michała zdaje się wynikać, że było to międzyklasztorne studium teologii. Jeśli założenie to jest prawdziwe, trzeba by przyjąć, że Michał zgłosił się do dominikanów co najmniej 6 lat wcześniej (rok nowicjatu, ewentualne uzupełniające studia z łaciny w szkole gramatycznej, następnie nauka w partykularnych szkołach artium i filozofii). W Krakowie Michał studiował więc teologię w szkole partykularnej, a po trzech latach nauki wyznaczono go lektorem gramatyki – miał pomagać zgłaszającym się do nowicjatu w uzupełnieniu ich wiadomości językowych<sup>45</sup>. W roku 1462 zlecono mu prowadzenie zajęć z zakresu artium w Krakowie. Michał miał wyklądać ten przedmiot przez dwa lata (1462/3 i 1463/4). Ponieważ w roku 1464/5 miał sprawować urząd magistra studentów, należy przyjąć, że wykłady z zakresu sztuk godził ze studiami w krakowskim Studium Generalnym dominikanów<sup>46</sup>. W roku 1473 Michał, już jako bakałarz teologii, został przez Kapitułę Generalną obradującą w Bazylei wyznaczony do wykładów „pro forma et gradu magisterii”<sup>47</sup>. Wykłady te odbył na miejscu, w Krakowie – w zapisce z roku 1477 jest wymieniony jako bakałarz „formatus Cracoviensis”<sup>48</sup>, co oznacza, że Michał zakończył już studia: przeprowadził wykłady, złożył egzaminy, a następnie oczekiwał na promocję i zatwierdzenie magisteriatu, które uzyskał w roku 1478<sup>49</sup>. Następne trzy lata spędził jako wikariusz kontrakt: kaszubskiej i pruskiej. Do Krakowa powrócił w r. 1481 na najbardziej pod względem naukowym eksponowane stanowisko w prowincji – wyznaczono go wtedy regensem Studium Generalnego<sup>50</sup>.

Tak więc uchwytyny w Aktach prowincji czas studiów Michała z Chełmna wynosi równo 20 lat (1458-1478), liczonych od momentu skierowania go do partykularnej szkoły teologii, aż do zatwierdzenia magisterium. Jeśli dodamy do tego prawdopodobne studia w szkołach artium i filozofii, to okaże się, że aby zasiąść na fotelu regensa Michał musiał poświęcić studium około 25 lat. Ponieważ dolna granica wieku przy wstępowaniu do zakonu wynosiła w tym czasie lat 15<sup>51</sup>, wygląda na to, że Michał z Chełmna osiągnął swój naukowy laur jako człowiek dojrzały, co najmniej 40-letni.

Tak więc teoretyczny czas studium obliczony na podstawie zsumowania czasu nauki w poszczególnych typach szkół (jak podano wyżej około 16 lat) w praktyce znacznie się wydłużył.

Spróbujmy teraz sprawdzić, czy przedstawiony tu przypadek ma charakter wyjątkowy, czy też na wejście do intelektualnej elity prowincji naprawdę trzeba było poświęcić aż ćwierć wieku nauki.

<sup>41</sup> M. Markowski, *Spis osób dopuszczonych do wykładów i do katedry na wydziale teologii Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku*, MSZHFSS 4(1965), s. 170.

<sup>42</sup> Tamże, s. 205.

<sup>43</sup> J. B. Korolec, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce XV w.*, s. 297 (nr 194).

<sup>44</sup> Acta, s. 48.

<sup>45</sup> Tamże, s. 60.

<sup>46</sup> Tamże, s. 69.

<sup>47</sup> Monumenta Ordinis Praedicatorum Historica, t. 8, s. 330 (dalej cyt: MOPH).

<sup>48</sup> Acta, s. 591.

<sup>49</sup> Tamże, s. 597.

<sup>50</sup> MOPH, t. 8, s. 365.

<sup>51</sup> Granica wieku przy wstępowaniu do nowicjatu wynosiła początkowo 18 lat, ale w roku 1265 obniżono ją do wymiaru podanego w tekście – zob. I. M. Frank, *Zur Studienorganisation*, s. 48.

Brat Mateusz „Notarii” został skierowany na studia do włoskiej Vicenzy w roku 1431<sup>52</sup>. Do wykładów z „Biblii” i „Sentencji” w krakowskim Studium Generalnym dopuszczano go jednak dopiero po następnych 16 latach – w roku 1447<sup>53</sup>. Jeśli do liczby tej dodamy czas spędzony w nowicjacie, okres nauki w studiach artium i filozofii, a także czas niezbędny na przeprowadzenie wymienionych wyżej wykładów okaże się, że jego edukacja trwała ponad 20 lat. Nawiasem mówiąc, w przeciwieństwie do Michała z Chełmna wytrwałość Mateusza nie została wynagrodzona promocją magisterską. Jeszcze w roku 1465 wzmiankowany był jako bakałarz teologii i przeor – elekt w Opolu.

Paweł Meissner wysłany w roku 1450 na studia teologiczne do Bolonii<sup>54</sup>, a rok później do Paryża<sup>55</sup>, swoje wykłady „Sentencji”, niezbędne do uzyskania promocji magisterskiej, odbywał w Krakowie dopiero w roku 1468<sup>56</sup>. Uzupełnienie skromnych wiadomości na jego temat hipotezą o kilkuletnich co najmniej studiach atres filozofii i pobytem w jednej z prowincjonalnych partykularnych szkół teologii znów wydłuża nam czas jego studiów do ponad 20 lat.

Równie długo studiował Jan Grot. W roku 1458 wykładał w Krakowie gramatykę<sup>57</sup>, a od 1461 pełnił funkcję lektora artium<sup>58</sup>. Równocześnie pobierał nauki w krakowskim Studium Generalnym. Po kilku latach (1464) wyznaczono go magistrem studentów<sup>59</sup>, a następnie (1469) skierowano na studia do Padwy<sup>60</sup>. Mimo zaawansowania w studiach teologicznych wykład „Biblii” w Krakowie prowadził dopiero w roku 1480<sup>61</sup>. Jego życiorys, uzupełniony o znane z wcześniejszych przykładów etapy studiów pokazuje, że – podobnie jak Michał z Chełmna – Jan Grot poświęcił nauce bez mała ćwierć wieku.

Brat Andrzej ze Lwowa rozpoczął studia w krakowskiej szkole partykularnej w roku 1470<sup>62</sup>, a o zatwierdzeniu jego magisterium słyszymy dopiero pod rokiem 1494<sup>63</sup>.

Z rozważań tych wynika, że średni czas studiów w polskiej prowincji dominikanów w XV wieku wynosił ponad 20 lat. Akta kapituł teje prowincji wzmiankują jednak zakonników studiujących znacznie dłużej. Na przykład Mikołaj Weyschenzel rozpoczął naukę we wrocławskiej szkole partykularnej w roku 1458<sup>64</sup>, a jako magister (i definitor prowincji zarazem) wzmiankowany jest dopiero pod rokiem 1491<sup>65</sup>. Największą chyba wytrwałość wykazał Mikołaj ze Żnina. Lektorem artium był w roku 1468<sup>66</sup>. Już wtedy musiał więc mieć za sobą kilkuletni pobyt w zakonie oraz studia w szkołach „sztuk” i filozofii. Do wykładu z „Sentencji” w Krakowie

<sup>52</sup> G. M. Löhr, *Breslauer Dominikaner des 15. Jahrhunderts auf auswärtigen Hochschulen*, Archivum Fratrum Praedicatorum 13 (1943), s. 170.

<sup>53</sup> Acta, s. 31. Osobę Mateusza charakteryzuje J. B. Korolec, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce w XV wieku*, s. 295 (nr 171). Nie są to jednak informacje (w świetle Akt kapituł) pełne. Autorowi nic nie wiadomo na przykład o skierowaniu brata Mateusza w roku 1450 do Krakowa na lektora i kaznodzieję niemieckiego; por. Acta, s. 39 i 82.

<sup>54</sup> Tamże, s. 41.

<sup>55</sup> Tamże, s. 578.

<sup>56</sup> Tamże, s. 91; także J. B. Korolec, *Lista* s. 302-303 (nr 259) podaje, że już w roku 1441 Paweł był lektorem artium we Wrocławiu.

<sup>57</sup> Acta, s. 48.

<sup>58</sup> Tamże, s. 60. J. B. Korolec, *Lista lektorów i szkół dominikańskich w Polsce XV w.*, s. 290 (nr 112) podaje, że Jan Grot został wyznaczony lektorem artium dopiero w roku 1462. Nie jest to zgodne z prawdą, bowiem w Aktach zachowały się wzmianki o dwóch nominacjach Jana na to stanowisko – pierwsza z roku 1461 i druga z roku 1462 „pro primo et secundo anno”; Acta, s. 69.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże, s. 92 i 94.

<sup>61</sup> Tamże, s. 110 przyp. 2a. Informacji tych nie podaje J. B. Korolec, który informacje o edukacji Jana ograniczył do wzmianek o mianowaniu go lektorem gramatyki i artes.

<sup>62</sup> Tamże, s. 103. Osoba taka w ogóle nie występuje w zestawieniu J. B. Korolca.

<sup>63</sup> Acta, s. 120.

<sup>64</sup> Tamże, s. 49; także J. B. Korolec, *Lista*, s. 302 (nr 248) podaje, że Mikołaj był kursorem we Wrocławiu już w roku 1457, a zmarł jako lektor w Krośnie w roku 1509.

<sup>65</sup> MOPH, t. 8, s. 393.

<sup>66</sup> Acta, s. 92.



dopuszczono go jednak niemal 40 lat później, dokładnie w latach 1501 - 1506<sup>67</sup>. W skrajnych więc przypadkach wynikający z ustawodawstwa zakonnego czas studiów dominikanów ulegał nawet podwojeniu.

Zdarzały się — rzecz jasna — także sytuacje odwrotne. Na przykład Mikołaj „Institorius” jeszcze w roku 1461 wykładał gramatykę w Krakowie<sup>68</sup>, a już w 1469 wyznaczono go kursorem w tamtejszym Studium Generalnym<sup>69</sup>. W międzyczasie zaś Mikołaj zdążył jeszcze wyjechać na studia zagraniczne<sup>70</sup>. Podobnie brat Bernard, który wykłady z gramatyki prowadził w roku 1462<sup>71</sup>, w 1466 wyjechał na studia do Padwy<sup>72</sup>, a już w latach 1468 - 1469 był obecny w Studium Generalnym w Krakowie, najpierw jako student, a potem kursor<sup>73</sup>.

Dysproporcje między dwoma ostatnimi przykładami a odtworzonym wcześniej tokiem studiów Michała z Chełmna, czy Mikołaja ze Żnina są bardzo wyraźne i należałoby wyjaśnić ich pochodzenie. Inaczej mówiąc, trzeba by spróbować odpowiedzieć na pytanie od jakich czynników zależało tempo studiów u polskich dominikanów w XV wieku.

Takich czynników było kilka i spróbujemy je pokazać na przykładach konkretnych osób. Do najważniejszych elementów decydujących o toku i tempie studiów należało z pewnością osobiste przygotowanie kandydata w momencie składania profesji. Zakon liczył się zresztą z tym, że do klasztorów mogą zgłaszać się ludzie o bardzo różnym wykształceniu. Od takich, którzy złożenie ślubów musieli poprzedzić nauką języka łacińskiego do absolwentów uniwersytetów. Jest rzeczą oczywistą, że droga tych ostatnich do sławy, stanowisk i władzy była znacznie krótsza. Na przykład Jakub Orismata, który z pewnością wstąpił do zakonu dopiero po ukończeniu wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Krakowskim (występuje z tytułem magistra artes, którego nie nadawano w szkołach dominikańskich) w roku 1447 skierowany został od razu do Studium Generalnego, gdzie przez pierwsze trzy lata miał studiować teologię, a następnie wykładać „Biblię” i „Sentencje”<sup>74</sup>.

Rzeczą bardzo ważną była także osobista motywacja i zaangażowanie w studia. Na każdym etapie nauki, zwłaszcza zaś w partykularnych szkołach artes i filozofii dokonywano z pewnością starannej selekcji kandydatów. Akta polskiej prowincji dominikanów pełne są wzmianek o braciach, którzy w swoich studiach nigdy nie wyszli poza poziom partykularnych szkół artes. Widać nie warto było w nich dalej inwestować. Na wyższe studia kierowano tylko tych, którzy mieli ku nim odpowiednie predyspozycje i rokowali nadzieję na ich ukończenie. Nie zawsze jednak wybierano właściwe osoby — zdarzało się, że kierowani na kolejne etapy studiów zakonnicy wcale nie mieli ochoty kształcić się dalej. Dobrym tego przykładem są koleje szkolnej kariery Mikołaja „Clementis”. W roku 1450 kapituła prowincji skierowała go na studium partykularne do Krakowa<sup>75</sup>. Ponieważ nie stanął się w szkole, w roku 1458 ponownie wezwano go do podjęcia studiów<sup>76</sup>. Mikołaj ociągał się jednak z wyjazdem do Krakowa, wobec czego w roku 1461 polecono mu, aby udał się „pro studente” do Poznania<sup>77</sup>. Nie wiemy, niestety, czy tym razem usłuchał swoich przełożonych. Jeśli nawet, to nie był chyba postacią dla prowincji wartości — w roku 1475 załatwiono mu przeniesienie do jednego z klasztorów niemieckich<sup>78</sup>.

Inną przyczyną wpływającą na wydłużanie procesu kształcenia w szkołach dominikańskich było częste zlecanie lektorom obowiązków wykraczających poza dydaktykę. Nagminnie było

<sup>67</sup> Tamże, s. 135 i 154. Osoba taka nie występuje w zestawieniu J. B. Korolca.

<sup>68</sup> Tamże, s. 60.

<sup>69</sup> Tamże, s. 81. O Mikołaju zob. J. B. Korolec, *Lista*, s. 300 (nr 229).

<sup>70</sup> Acta, s. 69.

<sup>71</sup> Tamże, s. 81.

<sup>72</sup> Tamże, s. 91. O Bernardzie także J. B. Korolec, *Lista*, s. 280 (nr 22).

<sup>73</sup> Acta, s. 30-31. Na temat Jakuba zob. J. B. Korolec, *Lista*, s. 288 (nr 92).

<sup>74</sup> Acta, s. 40.

<sup>75</sup> Acta, s. 48.

<sup>76</sup> Acta, s. 61.

<sup>77</sup> Acta, s. 61.

<sup>78</sup> Acta, s. 587. Wiadomości tej nie podaje J. B. Korolec, *Lista*, s. 298 (nr 210).

łączenie funkcji lektora ze stanowiskiem przeora oraz urzędem kaznodziejskim. Brat Marek, przeor w klasztorze dominikanów w Gdańsku, został tam w roku 1461 wyznaczony jednym z lektorów<sup>79</sup>. Podobnie Mikołaj Grunenberg, który będąc przeorem w Toruniu został tam, także w roku 1461, zobowiązany do wykładów<sup>80</sup>, w roku 1465 miał łączyć jednocześnie funkcje lektora, inkwizytora, przeora i definitora kapituły prowincji polskiej<sup>81</sup>. Dla odmiany Jakub, przeor w śląskim Raciborzu został wyznaczony na magistra studentów w miejscowej szkole partykularnej teologii<sup>82</sup>.

Wykładający w szkole artium w Żninie brat Henryk został zobowiązany do równoczesnego głoszenia tam kazań w języku polskim<sup>83</sup>. Piastujący funkcję kursora w Kościanie Mikołaj Falch miał tam równocześnie sprawować urząd kaznodziei niemieckiego<sup>84</sup>. Zadania jednocześnie lektora i kaznodziei wypełniał też w klasztorze w Łęczycy brat Michał z Bochni w roku 1462<sup>85</sup>. Podobne przykłady można by mnożyć.

Stanowisko nauczyciela konwentualnego łączyło z innymi urzędami. Tak na przykład brat Jakub, wyznaczony w roku 1458 magistrem studentów w klasztorze dominikanów w Raciborzu, został równocześnie zakrystianinem w miejscowym konwencie dominikanek<sup>86</sup>, a Jakuba Steychacza mianowano w roku 1458 za jednym razem lektorem i organistą w Kościanie<sup>87</sup>.

Zdarzały się (co gorsza) sytuacje, kiedy takie łączenie funkcji wymagało od zakonników częstego przebywania poza klasztor. Brat Mateusz Conradi na przykład w roku 1470 był inkwizytorem kontraty ruskiej i kaznodzieją generalnym, a do tego zlecono mu jeszcze objęcie stanowiska lektora we Lwowie<sup>88</sup>. Wincenty Wierzbęta zaś w roku 1461 musiał pogodzić funkcję lektora z zasiadaniem wśród praktycznie zarządzających prowincją między zjazdami kolejnych kapituł definitorów<sup>89</sup>. Tego samego Wincentego, w momencie gdy już łączył urzędy przeora i lektora obarczono obowiązkiem towarzyszenia prowincjałowi na Kapitułę Generalną zakonu w charakterze socjusza<sup>90</sup>.

W największych klasztorach nie było pewnie problemu ze znalezieniem zastępców dla czasowo nieobecnych wykładowców, ale dla mniejszych domów ich brak musiał się czasami dawać mocno we znaki. Dlatego najpewniej kapituły prowincji zmuszone były czasami odwoływać zakonników ze studiów, co niewątpliwie komplikowało tok ich nauki i wydłużało czas, który musieli spędzić w szkole. W taki sposób odwołano ze studium w Lipsku brata Baltazara i zaraz powierzono mu stanowisko magistra studentów w klasztorze w Elblągu<sup>91</sup>. Nie wiemy niestety jak długo trwał jego pobyt za granicą<sup>92</sup>. Pewne jest tylko, że Baltazar nie przebywał w Lipsku długo i wrócił do macierzystej prowincji wcześniej niż to początkowo planowano – autor obszernego opracowania o lipskim studium dominikanów, ojciec Gabriel Löhr, nic nie wiedział o jego pobycie w tym mieście<sup>93</sup>. Ze studiów w Kolonii odwołano także brata Jerzego z Raciborza i mianowano go

<sup>79</sup> Acta, s. 60; J. B. Korolec, *Lista*, s. 293 (nr 150).

<sup>80</sup> Acta, s. 61.

<sup>81</sup> J. B. Korolec, *Lista*, s. 299 (223).

<sup>82</sup> Acta, s. 61. Nie zna go J. B. Korolec.

<sup>83</sup> Acta, s. 62.

<sup>84</sup> Tamże, s. 72. W zestawieniu J. B. Korolca, *Lista*, s. 299 (nr 220) występuje jako „Falari”, ale autor nie podaje wiadomości o jego działalności kaznodziejskiej.

<sup>85</sup> Acta, s. 72; J. B. Korolec, *Lista*, s. 297 (nr 193).

<sup>86</sup> Acta, s. 50.

<sup>87</sup> Tamże, s. 52; J. B. Korolec, *Lista*, s. 289 (nr 96).

<sup>88</sup> Acta, s. 104. J. B. Korolec, *Lista*, s. 295 (nr 176) podaje, że Mateusz Conradi był w roku 1458 lektorem w Bełżcu.

<sup>89</sup> Acta, s. 55. J. B. Korolec, *Lista*, s. 307 (nr 305) nie podaje informacji o zasiadaniu Wincentego wśród definitorów.

<sup>90</sup> Acta, s. 55.

<sup>91</sup> Tamże, s. 30. J. B. Korolec, *Lista*, s. 280 (nr 19) nie informuje o odwołaniu Baltazara ze studiów.

<sup>92</sup> J. Kłoczowski, *Ze studiów*, s. 129 podaje tylko datę powrotu Baltazara ze studiów.

<sup>93</sup> G. M. Löhr, *Die Dominikaner an der Leipziger Universität*, s. 9-48.

w roku 1447 kursorem w klasztorze wrocławskim<sup>94</sup>. Podobny los spotkał Grzegorza Petri, którego odwołano „de studio ad nostram provinciam” i w roku 1450 wyznaczono lektorem we Wrocławiu<sup>95</sup>.

Zlecenie słuchaczom szkół wyższego stopnia wykładów w studiach artium, czy filozofii było w zakonie powszechnie praktykowanym zwyczajem. Przeprowadzenie takich wykładów było nawet konieczne do promowania się na kolejne stopnie naukowe. Czasami jednak takie „praktyki nauczycielskie” przeciągały się w nieskończoność. Jan Grot na przykład po raz pierwszy wykładał artium w Krakowie w roku 1461<sup>96</sup>. Następnie przedłużono mu kadencję na tym stanowisku na kolejne dwa lata (do roku 1464)<sup>97</sup>, a później mianowano magistrem studentów<sup>98</sup>. Potem wyjechał na krótko na studia do Padwy<sup>99</sup>, a po powrocie z Włoch ponownie objął funkcję magistra studentów w Krakowie w roku 1468<sup>100</sup>. Biorąc pod uwagę fakt tak dużych obciążeń dydaktycznych nie może dziwić fakt, że do wykładów „Biblii” w krakowskim studium generalnym Jan przystąpił dopiero w roku 1480<sup>101</sup>.

Na wydłużanie się czasu studiów dominikanów miała też wpływ ogromna mobilność studentów i wykładowców, ich naukowe, często zagraniczne peregrynacje, chęć zapoznania się z osiągnięciami najstynniejszych ośrodków. Tomasz Tyrbach (Cyrbach) na przykład został po raz pierwszy wysłany na studia do Padwy w roku 1458<sup>102</sup>. W 1461 był już z powrotem w prowincji – wykładał w Elblągu jako magister studentów. Rok później był już jednak w Kolonii, a w roku 1464 ponownie wyjechał na studia do Włoch<sup>103</sup>. Nie wiemy jak długo tam pozostał. Akta prowincji podają tylko, że od 1477 roku przebywał na stałe w Elblągu, najpierw jako lektor, a od roku 1482 jako przeor tamtejszego konwentu<sup>104</sup>. Brat Wincenty Lubarski w latach 1441-1465 wyjeżdżał na studia zagraniczne aż trzykrotnie, najpierw do Florencji, a później także do Padwy i Mantui<sup>105</sup>.

Dominikańskim scholarom (podobnie jak wykładowcom) powierzano też czasami nie związane bezpośrednio ze studium zadania w różnych klasztorach, co musiało dezorganizować ich pracę i odrywać od nauki. W ten sposób Jan Przedborzi z klasztoru dominikanów w Sandomierzu został w roku 1475 skierowany za jednym razem na Studium Generalne (najpewniej w Krakowie) oraz – w charakterze kaznodziei – do Torunia<sup>106</sup>.

Z przeprowadzonej analizy zapisów źródłowych wyłania się następujący obraz toku studiów polskich dominikanów w XV wieku. Obliczony na podstawie danych zawartych w Aktach polskiej prowincji zakonu czas studiów w wielu przypadkach znacznie przekraczał 20 lat. Tak długi okres nauki w szkołach dominikańskich wynikał zapewne z faktu powierzania nauczycielom, a także ich uczniom, zadań wykraczających poza dydaktykę. Absorbowało ich przygotowywanie i głoszenie kazań, tropienie herezji, zarządzanie klasztorami, czasami także „służbowe” wyjazdy poza prowincję. W sytuacji łączenia funkcji nauczycielskich ze studiami wyższymi takie praktyki musiały wpływać na wydłużanie się tych ostatnich.

<sup>94</sup> Acta, s. 31. Ponownie Jerzy wyjechał na studia w roku 1450. Akta prowincji, s. 41, podają, że miejscem jego podróży miała być Bolonia. Możliwe jednak, że zamiast zapisu „studio Boloniensi” notatka o jego skierowaniu na studia powinna brzmieć „studio Coloniensi”. Informację o studiach brata Jerzego właśnie w Kolonii podał na podstawie rękopiśmiennych źródeł wrocławskich G. M. Löhr, Breslauer Dominikaner, s. 171 nr 18; podobnie J. Kłoczowski, *Ze studiów*, s. 130 oraz J. B. Korolec, *Lista*, s. 283 (nr 56).

<sup>95</sup> Acta, s. 40; także J. B. Korolec, *Lista*, s. 285 (nr 68) z powołaniem się na pracę G. M. Löhra.

<sup>96</sup> Acta, s. 60.

<sup>97</sup> Tamże, s. 69.

<sup>98</sup> Tamże, s. 69.

<sup>99</sup> J. Kłoczowski, *Ze studiów*, s. 131.

<sup>100</sup> Acta, s. 92 i 94.

<sup>101</sup> Tamże, s. 110.

<sup>102</sup> Tamże, s. 52.

<sup>103</sup> J. Kłoczowski, *Ze studiów*, s. 130.

<sup>104</sup> Acta, s. 590 i 604; o Tomaszu także J. B. Korolec, *Lista*, s. 306 (nr 297), ale bez wzmianki o sprawowaniu urzędu przeora.

<sup>105</sup> Tamże, s. 307-308 (nr 306).

<sup>106</sup> Acta, s. 587. Nie występuje u J. B. Korolca.

Wydaje się jednak, że to łączenie różnych kompetencji nie było jedyną przyczyną wydłużania się czasu, jaki bracia musieli przeznaczać na studium. Równie wielką rolę odgrywało ich przygotowanie w momencie przekraczania bram klasztorów. Fakt, iż w skierowaniach na studia, zapisanych w Aktach prowincji przeważają adnotacje o wysłaniu braci do szkół artium zdaje się wynikać, że w wielu wypadkach było ono bardzo słabe. Na zakończenie niniejszych rozważań trzeba więc sformułować postulat dokładnego zbadania charakteru rekrutacji do klasztorów dominikańskich w Polsce właśnie pod kątem intelektualnego przygotowania kandydatów, zwłaszcza zaś roli, jaką we wroście zakonu w średniowiecznej Polsce odegrał Uniwersytet Krakowski.

*Dorota Żołędź-Strzelczyk  
Poznań*

## Wychowanie córek władców polskich

Na ziemiach polskich, podobnie zresztą jak na innych terenach, kobiety długo nie mogły się doczekać prawa do wykształcenia na równi z mężczyznami. Tradycyjnie pojmowane role kobiety – matka, żona i gospodyni – wyznaczały zakres ich wychowania. Rzadko zajmowano się problematyką związaną z edukacją dziewcząt, a jeżeli to już czyniono (Konrad z Byczyny, Sebastian Petrycy z Pilzna) to właśnie w takim duchu, że dziewczęta należy wychować głównie w czystości obyczajów i przygotowywać do przyszłych, czekających je w życiu zadań. W okresie renesansu, w ślad za myślicielami zachodnioeuropejskimi (m.in. Erazm z Rotterdamu) również w naszym piśmiennictwie pojawiają się głosy domagające się dopuszczenia kobiet do wiedzy (Andrzej Glaber z Kobylina, Łukasz Górnicki).

Córki władców z racji pozycji rodziców i swoich późniejszych zadań życiowych powinny być, jak się wydaje, w staranny sposób wychowywane. Z powodu wyjątkowości ich pozycji powinniśmy dysponować bogatszymi danymi dotyczącymi ich wychowania. Założenia te jednak nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Nasze dane o wychowaniu córek książęcych i królewskich są być może bogatsze od danych dotyczących dziewcząt z innych, nie tak wysoko postawionych, rodzin, ale nie oznacza to, że są wyczerpujące. Twórcy zachowanych przekazów bardziej interesowali się małżeństwami, porodami, przejawami religijności, niekiedy dewocji itp. niż edukacją panien z rodzin panujących. Z drugiej zaś strony dane, którymi dysponujemy wskazują, że panny te nie były jakoś wyjątkowo wychowywane lecz, że profil ich wychowania odpowiadał w zasadzie ogólnie obowiązującemu modelowi wychowania dziewcząt charakterystycznemu dla danej epoki.

Rozważania niniejsze mają przedstawić to, co wiadomo o edukacji dziewcząt z polskich rodzin książęcych i królewskich, przy czym są to często domysły i spekulacje. Jeżeli np. któraś z nich słynęła z pobożności, to wnioskować możemy, że odebrała staranne religijne wychowanie itp.

Małżeństwa królewskie były formą zawierania sojuszy i układów politycznych, żon szukano więc tam, gdzie w danym okresie kierowała potrzeba państwa i dynastii. Wybierano takie związki, które przynosiły największe korzyści polityczne. Innym celem zawierania małżeństwa była chęć posiadania potomstwa, szczególnie płci męskiej. Syn bowiem zapewniał ciągłość dynastii. Stąd brano pod uwagę wiek przyszłej żony. Król powinien szukać żony wśród cór innych władców a swoje córki wydawać za ich synów. Dwory panujących były więc ze sobą blisko powiązane. Niekiedy dziewczęta wysyłano na dwory przyszłych teściów, by uczyły się języka, obyczajów swojej nowej ojczyzny.